

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Ochrona robotników budowlanych.

Na końcu marca zbierze się w Berlinie kongres, który obradować będzie nad ochroną robotników zatrudnionych na budowlach. Sprawa to nader ważna, gdyż tysiące robotników rok rocznie przypłaca życiem lub kalectwem niedostateczność ochrony pracy na budowlach. W prawdzie każdy obznajmiony jakokolwiek z budownictwem przyzna, że zupełnie usunąć wszelką możliwość nieszczęśliwych wypadków się nie da, choćby przez najostrożniejsze zastosowanie odpowiednich praw i przepisów, ale bezwarunkowo twierdzić można, że ilość wypadków da się o wiele zmniejszyć i ograniczyć, gdyby tylko życie i zdrowie pracujących więcej było warte, aniżeli chciwość i wyzysk pracodawców. Wiele winy za nieszczęśliwe wypadki przypisać dziś należy szpekulacji w budownictwie i lichwiarstwie gruntów pod budowy.

Dawniej, kiedy budowę mieszkań zastosowano do ogólnych potrzeb, kiedy budowa domów i ich sprzedaż nie była jeszcze źródłem dochodów bezsumiennych szpekulantów, wtenczas i budownictwo miało jeszcze rzetelne podstawy. Pracę oddawano majstrom za odpowiedniemi wynagrodzeniem, a że budujący właściciel stawiał dom dla siebie i swych potomków, więc budowa była należycie i twale wykonana. Starał się on aby używano tylko dobrych materiałów, a majster miał mało powodów, aby robotników napędzać do nadmiernej pracy i niedbałego jej wykonania. Lecz dziś inaczej się dzieje.

Przez to, że szpekulanci nabywają każdy kawałek gruntu zdalny pod budowę aby na nim grubo zarobić, prawie niemożliwą się staje dla rzetelniejszych przedsiębiorców wszelka z nimi konkurencja.

Szpekulanci sprzedają grunta za drogie pieniądze przedsiębiorcom budowlanym wnosząc cenę kupna na pierwszą hipotekę. Przed-

siębiorca stara się aby wybudować dom tylko jak najprędzej i jak najtaniej, aby go znowu z wielkim zyskiem sprzedać. Więc też zużywa się najgorsze materiały i gdzie się tylko da zaoszczędza na wydatkach.

Szczególnie przy takich budowlach zachodzi się na najgorsze rusztowania, a przedsiębiorca napędza robotników do pracy, niepozwalając im się przekonać czy praca wykonana lub stawione rusztowanie nie zagraża ich życiu i zdrowiu. Ogromny dziś zbyt ręk do pracy, sprowadza, że przedsiębiorca co raz to większe wymagania stawia robotnikom, którzy znów obawiając się utraty pracy i skazania na głód i nędzę, stają się bezmyślnem narzędziem w rękę niesumiennej przedsiębiorcy. To ciągłe napędzanie robotników oraz byle jakie zestawianie rusztowań, są dziś przyczyną wielu nieszczęść i liczbę ich zwiększają.

Jak już powiedzieliśmy, buduje się jak najtaniej i dla tego też chciwość przedsiębiorców zwróconą jest na zarobek robotnika, który starają się coraz więcej obniżać i warunki pracy pogarszać. Niesumienność przedsiębiorców wykazuje się w najjaskrawszym świetle, gdy zabudowane grunta idą na przymusową sprzedaż, a robotnicy nieraz ostatni zarobek tygodniowy tracą. I to się dzieje bardzo łatwo, bo nasamprzód idą na pierwszym miejscu stojące hipoteki, robotnicy do budowni nie mają prawa, mogą oni przedsiębiorcę tylko o zarobek skarżyć, w sądzie sprawę wygrają, ale cóż z tego — skąd wziąć jeżeli już nie do wzięcia nie ma. Tak więc tracą jeszcze ostatki, bo prawo im ich zarobku nie gwarantuje. Społeczeństwo, którego majątek narodowy robotnicy swą pracą ciągle pomnażają; państwo, które nieustannie nad tem czuwa, aby każdy grosz podatku został do kasy państwowej wniesiony — nie są w stanie robotnikom zabezpieczyć ich krwawo zarobionego grosza przed niesumiennymi szpekulantami. Ileż to już razy na kongresach przeciw takim oszukańcym

manipulacyom w budownictwie występowano; szkody ztąd powstałe publicznie wytykano; petycje do parlamentu rady związkowej i sejmu wysyłano a jednak wszystko nie nie pomogło i dzieje się jak działa.

Dalszą szkodą dla robotników jest oddawanie robót państwowych i komunalnych, na drodze submisyjnej, zastrzegając wyraźnie, że roboty oddane będą najmniej żądającemu. Gdyby jeszcze uważano przytem, aby roboty zostały wykonane, jak się przynależy, tak co do zużycia materiałów jak i samej pracy, gdyby zagwarantowano robotnikom płacę, jaką w zawodzie swym przeciętnie pobierają, możnaby się z powyższem systemem oddawania robót publicznych w braku innego pogodzić. Ale tu właśnie trudno się tego doszukać. Roboty państwowe i komunalne oddaje się prawie wyłącznie w drodze submisyi. Dostają się submitem, którzy o 20 do 30 procent pozostają po za średnimi ocenieniami i nikt się nie pyta, czy przedsiębiorca za taką cenę robotę da porządną lub czy będzie w możności robotnikom płacić ceny, jakie są w zwyczajach albo zawarte w umowie z robotnikami. Naturalnem następstwem obecnej praktyki submisyjnej jest naganianie robotników i oszczędność na wszystkim, a przede wszystkim na rusztowaniu i środkach ochronnych. Postawienie szopy ochronnej, urządzenie miejsc ustępowych, nakrycia pięt i dachów uważa się jako zbytek. Nieraz nawet starają się tacy przedsiębiorcy urywać ze zarobków pod rozmaitemi pozorami, aby w danym razie być zabezpieczonym na wypadek wynikających ztąd procesów. Słusznem więc jest żądanie robotników: „Aby władze państwowe i gminne potrzebne dla siebie prace, wykonywały na własny rachunek“.

Nie bez winy są i robotnicy, uganiając się tak samo jak przedsiębiorcy za zdobyciem kilku groszy więcej. Przyjmują oni roboty na akort, nie zważając na to, że bywają oszukani. W akorcie goni jeden drugiego i napędzają się sami. Że przez to jest ostrożność zmniejszona, rozumie się samo przez się, ale przez to właśnie wzmaga się i niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków.

Przerażające są wprost liczby nieszczęśliwych wypadków na budowlach. Z rozmaitych zestawień statystycznych wykazuje się, że w Niemczech jest około milion robotników pracujących w budownictwie, z tych ponosi przeciętnie w roku 21.228 nieszczęśliwe wypadki i to 16.788 jest mniej niż 13 tygodni niezdolnych do pracy, 1473 ponad 13 tygodni, 2071 staje się częściowo na całe życie niezdolnych do pracy, a 393 staje się zupełnie niezdolnych; 677 kończy śmiercią z powodu wypadku.

Ażeby to lepiej uwidocznic, przedstawiamy to na przykładzie: Dajmy na to, że ów milion pracujących w budownictwie w pewnym czasie składa się z ludzi 20-letnich, to po 40 latach, kiedy to klasy uprzywilejowane rozpoczynają wiek spokojnej starości, z owego miliona robotników budowlanych byłoby 849 tysięcy 120, którzy w tym czasie przy pracy zostali uszkodzeni nieszczęśliwymi wypadkami. I tak 82 tysiące 840 byłoby częściowo, a 16 tysięcy 720 zupełnie kalekami, podczas gdy 27 tysięcy 80 z powodu wypadku poniosło śmierć.

Najdziwniejsze jest to, że niebezpieczeństwo wypadków rok od roku się zwiększa. Statystyka spółek zabezpieczeniowych podaje, że w roku 1887 na tysiąc zabezpieczonych osób przypadało około 22 nieszczęśliwe wypadki; w roku 1897 zaś już 33 wypadki. Wypadków które w następstwie śmierci spowodowały, było w 1887 roku 694, w 1897 roku 1004. Odszkodowanie za częściową niezdolność do pracy przyznano 1887 r. w 1672 wypadkach, 1897 r. w 4146 wypadkach. Tymczasem nadzwyczaj podpadająca wydaje się liczba zupełnie niezdolnych do pracy, których było w 1887 roku 860 wypadków, zaś 1897 r. tylko 199. Z tego wykazuje się czynność spółek, w celu uznawania jak najmniej zupełnie niezdolnych do pracy, którą w Niemczech tak dosadnie ohrzcono mianem: „duszeniem renty“ („Rentenquetsche-rei“.)

Ogromną ilość wypadków ma Spółka ubezpieczeń śląsko-poznańska, jak poniżej stojące zestawienie wykazuje:

W roku	Ilość zabezpieczonych.	Ilość poszkodowanych.	Odszkodowanie otrzy-mało.	Nieszczęśliwe wypadki spowodowały:			
				śmierć.	Niezdolność do pracy		
					zupeł-ną.	częściową.	przejściową.
1887	51.078	892	201	66	31	88	16
1890	71.387	1750	458	79	29	312	38
1898	98.230	3641	769	87	8	349	315
1899	100.727	3786	828	88	8	395	333
1900	106.618	3962	822	89	5	409	319
1901	104.989	3840	895	88	2	427	378

Dodać jeszcze musimy że owych 507, którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku śmierć poniosło, pozostawiło 2353 wdów i sierót.

Ileż w cyfrach tych kryje się biedy i nędzy rodzin robotników budowlanych trudno opisać. Ale tego jeszcze nie dosyć. Przedsiębiorcy coraz więcej starają się zatrudniać tańsze siły robocze. Zamiast w tak niebezpiecznym procederze zatrudniać doświadczonych i ostrożnych mężczyzn, przyjmują tańsze kobiety i dzieci.

Statystyka Spółki śląsko-poznańskiej wykazuje:

W roku	Dorosłych kobiet.	Młodzież niżej lat 16	
		chłopeów	dziewczyn
1887	3	6	—
1888	4	1	—
1889	6	6	—
1890	7	8	—
1891	10	6	1
1892	13	7	—
1893	7	7	1
1894	10	13	1
1895	10	10	1
1896	16	15	4
1897	20	18	—
1898	26	25	—
1899	14	25	1
1900	21	20	4

Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom nie wiele się czyni. Spółka śląsko-poznańska na przykład wydała w tym celu i na nadzór budowl:

	Ogółem marek	Na 1000 zabezpieczonych przypada marek
1887	40,—	0,78
1890	—	—
1898	2042,68	20,79
1899	244,60	2,42
1900	38,02	0,35

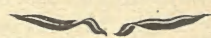
Nadmienić tutaj wypada, że na Księstwo Poznańskie do roku 1900 nie było ustanowionego urzędnika, któryby czuwał nad bezpieczeństwem budowl.

W zastraszający też sposób grasują między robotnikami zatrudnionymi na budowlach choroby zawodowe, a przyczyniają się do tego wiele smutne stosunki, panujące na budowlach. Z ogromnych materiałów pod tym względem przytoczymy tu kilka cyfr. W roku 1894 przypadało na tysiąc członków w kasach chorych u malarzy 301, u murarzy 370, u cieśli 389, u garncarzy 363 wypadków choroby.

Z powyższych wypadków zachorowało na reumatyzm 15 procent u malarzy, 11 procent u murarzy, 15 procent u cieśli i 13 procent u garncarzy. Na choroby piersiowe — najgorsze choroby zawodowe — zapadło 30 procent u malarzy, 19 procent u murarzy, 23 procent u cieśli, a 15 procent u garncarzy. Według obliczeń procedorowych wykazało się, że z 100 robotników budowlanych w 20 roku życia po 10 latach znajdujemy jeszcze tylko 62 w zawodzie swym pracujących, po dalszych 10 latach już tylko 53. — Pięćdziesiąty rok życia osiąga 38, sześćdziesiąty 26, a siedemdziesiąty z owych 100 robotników osiąga 12.

W obec takich stosunków, każdy przyznać musi, że tak nadal pozostać nie może, lecz niestety wszystkie dotąd podjęte kroki ze strony interesowanych robotników nie odniosły u rządu ani w sejmie żadnych skutków. Przed dwoma

laty kongres ochrony robotników budowlanych wystósował do sejmu pruskiego petycję, w której żądano dostatecznego nadzoru budowl oraz żeby w nadzorze tym robotnicy przez swych mężów zaufania mieli udział, lecz do dziś dnia petycja leży w aktach sejmowych i bodaj czy kiedy ujrzy światło dzienne. To jednak nie przeszkadza, aby robotnicy nie zaprzestali domagać się słusznej ochrony swego życia i zdrowia. Zbierający się kongres obradować będzie nad dalszem w tym względzie postępowaniu i spodziewać się należy, że rząd skargi robotników raz przecież uwzględni, gdyż chodzi tutaj o miliony obywateli, którzy tak samo posiadają prawo do opieki i ochrony rządowej jak każdy inny.



Odezwa komisji agitacyjnej związku malarzy i strycharzy na księstwo Poznańskie.

Jak wszystkim Kolegom wiadomo, obrano przed 3 kwartałami komisję agitacyjną, której powierzono sprawę rozszerzenia związku w całym księstwie Poznańskim. Otóż komisja odzywa się do Kolegów z prośbą, aby ją w działaniach pomocą swą poparli. Komu polepszenie bytu na sercu leży, powinien wraz z komisją się postarać, aby każdy malarz i strycharz tak w Poznaniu jak i na prowincyi do związku przynależał. Komisja sama wszystkiemu podołać nie może, szczególnie teraz, gdzie praca zaczyna się otwierać i siły poznańskich malarzy nie wystarczają, lecz zacząć majstrowie takowe sprowadzać z prowincyi.

Koledzy z prowincyi nie mieli nieraz sposobności do przynależenia jakiegokolwiek organizacji, postaramy się zatem aby ich przyciągnąć do nas. Wszakże z nami wspólnie pracować będą, to i nam na tem zależeć powinno, żeby cel organizacji poznali, bo gdy tego zaniedbamy, to szkody z tąd powstałe niezadługo dadzą się nam odczuć.

Stosunki nasze i tak nie są tego rodzaju, żebyśmy byli z nich zadowoleni. Długa i ostra zima dała się niejednemu we znaki. Wielu z kolegów pozostawało bez pracy i nieraz w domu brakowało chleba i dzieci bez kolacyi spać szły, bo latem zarobek nie był tak wielki, aby oszczędzić coś na kilka tygodni zimowych, w których o zarobek trudno. Nikt z nas, pomimo że płacę roku zeszłego zdobyliśmy większą spokojnie w domu posiedzieć i wycekiwać lepszej pory, gdyż w obecnych drogich stosunkach i te kilka groszy więcej nie wiele co znaczą.

Jest wielu takich, którzy zarabiając kilka groszy więcej, już się chwala i do związku przynależać nie chcą, żeby tylko ci za późno nie przejrzyli, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”. Tacy ludzie zwykle też swym pochlebstwem u majstrów, psują tylko innym i w niwecz obracają mozolną pracę naszą w celu polepszenia naszego bytu. Lecz na nich zważać nie potrzebujemy, bo gdy jak dotąd będziemy się solidarnie trzymali, to żadna siła nie zdolna będzie nas zważyć, dla tego odważnie postępujmy naprzód w szeregach organizacji.

To cośmy wywalczyli przez zeszłoroczny strejk, nie może przecież na zawsze pozostać, bo od tego

czasu stosunki się zmieniły, drożyzna znów większa, chleb i wszystkie artykuły potrzebne w życiu codziennem podrożały, a w przyszłości o ile z ostatnich zająć wnioskować można jeszcze podrożeją, trzeba się nam więc uzbroić zawczasu, i zająć silną pozycję do przyszłych walk, a tutaj jedynie jest tem Związek malarzy i strycharzy.

Z powyższego wykazuje się, że zarobek nasz jest w porównaniu ze stosunkami ten sam co przed strejkami, a że potrzeby z dniem każdym się zwiększają, więc i my o polepszeniu naszego położenia pomyśleć musimy a do tego potrzebną jest solidarna praca wszystkich członków związku. Związek liczący przeszło 15 tysięcy członków i 100 tysięcy marek w kasie daje nam dobrą rękojmię, że gdy będzie potrzeba, to nam z pomocą pospieszy. Wabią nas wprawdzie ciągle do innych związków, które zakładają dla robotników jacyś panowie, którzy z robotnikami nie mają nic wspólnego, chyba, że swoich robotników sami wyzyskują, ale na nic im się to zda, bo malarzy i strycharzy w Poznaniu doświadczenie nauczyło, że frazesami, to i psa nasycić nie można, a tylko tam skuteczną jest działalność, gdzie cały ogół zawodu wspólnie się popiera, jak to ma miejsce w związku centralnym.

A teraz jeszcze słów kilka o stosunkach w zawodzie naszym na prowincyi. Komisya od czasu swego powstania starała się stosunki kolegów prowincjonalnych zbadać, robiąc osobiście wycieczki do mniejszych miast. Jeżeli się nasi koledzy w Poznaniu skarżą, to tem więcej powodów mają do tego koledzy na prowincyi, których pracodawcy w okropny sposób wyzyskują, płacąc lepszym siłom po 12 marek na tydzień, a średnim 9 do 10 marek za pracę od rychłego rana do późnego wieczora. We Wrześni pracują malarze przy nowo wybudowanych koszarach. Majster zarabia na robocie tej tysiące, pomocnikom zaś płaci po 12 marek tygodniowo. Gdy się pewna część temtejszych kolegów upomniła o lepszą zapłatę, to odpowiedział majster, że mogą sobie iść, on innych dostanie. Koledzy ci widząc, że sami bez organizacyi nic nie wskórają, zawiązali z pomocą komisji agitacyjnej filię naszego związku, do której zaraz 10 członków wstąpiło, rokując przytem jak najlepsze nadzieje, że związek dalej rozwijać się będzie. I w innych miastach na prowincyi zawiązaliśmy stosunki, które z pewnością przy ożywionym ruchu robotczym wśród lata przyczynią się do powstania kilku filiali w Księstwie.

Komisya agitacyjna
P. Nowakowski.

Rady gminne a robotnicy pozbawieni pracy w Niemczech.

Prowincjonalna konferencya socjalistycznych radców gminnych, która się odbyła 28 grudnia w Frankfurcie nad Menem, sformułowała zasady, które socjalistyczni radcy miejscy mają kierować się w sprawie t. zw. „Notstandsarbeiten“, tj. robót publicznych, które gmina urządza, aby robotnikom pozbawionym pracy dać zarobek. Uchwalono następującą rezolucję:

„Przedstawiciele robotników w gminach mają działać w myśl następujących zasad:

1. Gmina ma obowiązek dać zatrudnienie tym osobom, które w ciągu ostatnich 6 miesięcy w jej granicach pracowały i straciły pracę.

2. Przynajmniej dwa razy w roku powinien być przeprowadzony kosztem gminy spis osób pozbawionych pracy według statystycznej metody.

3. Należy ustanowić stałe komisye (deputyacje itp.), które przeprowadzać mają obrady nad robotami dla pozbawionych pracy, oraz wykonywać dozór nad temi robotami; w tych komisjach powinni zasiadać przedstawiciele robotników pozbawionych pracy, oraz przedstawiciele związków zawodowych.

4. W celu dania zatrudnienia robotnikom pozbawionym pracy, powinna gmina wszystkie roboty, które nie muszą być wykonane natychmiast, odkładać na t. zw. martwy sezon, w którym panuje największe bezrobocie.

5. Wszystkie te roboty, o ile można, należy wykonywać bezpośrednio na własny rachunek gminy. Jeżeli zaś robotę taką powierza się prywatnemu przedsiębiorcy, to i jego mają obowiązywać przepisy, wymienione w następnym punkcie.

6. Przy zatrudnianiu robotników należy uwzględnić następujące zasady: a) każdego robotnika powinno się zatrudniać tylko taką pracą, do której jest zdolny; b) dla robotników niefachowych ustanowione być muszą płace dzienne przynajmniej w tej samej wysokości, jaka odpowiada ogólnemu zwyczajowi miejscowemu; dla robotników ukwalifikowanych płace, ustanowione conikiem związkowym lub zwyczajem zawodu; c) dostateczna higiena robotnicza; d) prawo udziału się przed komisją, wymienioną w punkcie 3.

7. W interesie pozbawionych pracy, szczególnie w gminach małych, należy się domagać od rządów powiatowych, prowincjonalnych i państwowych urzędzenia specjalnych robót publicznych.

Ponieważ ostatnimi laty już różne gminy miejskie w Niemczech południowych i zachodnich, celem zaradzenia brakowi pracy przeprowadziły roboty kierowane w duchu stosunkowo dość postępowym, więc rezolucya powyższa bynajmniej nie ma wcale charakteru utopijnego. Pragną oni tylko ulepszyć, usystematyzować i uogólnić to, co postępowe gminy miejskie w praktyce częściowo już rozpoczęły.

Sprawozdanie austriackiej komisji zawodowej za rok 1902.

Organ austriackiej centralnej komisji zawodowej „Gewerkschaft“ ogłasza w ostatnim swym numerze (z 13 lutego br.) obszernie sprawozdanie z czynności tej komisji za rok 1902.

Sprawozdanie to, przedstawiające dosyć obszerny zarys ruchu zawodowego w Austrii w roku 1902 stwierdza, iż w rok sprawozdawczy, mimo zastój ekonomiczny, rozwój poszczególnych organizacyi zawodowych poczynił znaczne postępy.

„Organizacya zawodowa w całym państwie — czytamy w sprawozdaniu — pozostawała, podobnie jak w roku poprzednim, pod wpływem przesilenia przemysłowego. W poszczególnych gałęziach przemysłu wydalania robotników z pracy, tudzież redukcji płac, przybrały charakter nader poważny. Skutkiem tego organizacye musiały ustawicznie staczać walki, celem poskromienia wojowniczych zapędów przedsiębiorców. O ile przesilenie przemysłowe wpłynęło na stan członków w stowarzyszeniach, wykaże dokładnie dopiero roczna statystyka, jednakowoż już teraz można skonstatować, że zastój ekonomiczny wcale nie pociągnął za sobą znaczącego obniżenia liczby członków“.

W dalszym ciągu przedstawia krótko sprawozdanie stan poszczególnych organizacyi zawodowych.

Organizacya robotników metalurgicznych, którzy w pierwszym rzędzie narażeni byli na skutki przesilenia ekonomicznego, nie poniosła żadnych znaczniejszych strat w członkach. Organizacya zawczasu przygotowała się do walki z bezrobociem przez podwyższenie wkładek.

Sprawozdanie omawia następnie rozwiązanie unii robotników szklarskich i keramicznych w Austrii. W miejsce unii powstały związki poszczególnych gałęzi tego przemysłu, w miejsce zaś jednego centralnego organu „Solidarność” — cztery pisma zawodowe. To rozbiecie się unii oddziaływało ujemnie na całą organizację, jednakowoż należy oczekiwać w najbliższym czasie ponownego zjednoczenia się poszczególnych tych związków.

Unia robotników tkackich stała się, dzięki przekształceniu się samoistnych stowarzyszeń, znakomitą centralną organizacją zawodową. Centrala wiedeńska zjednoczyła oba organy zawodowe „Textilarbeiter” i „Textilnik”, tak pod względem redakcyjnym, jak i administracyjnym w Liberecu.

Organizacya kolejarzy poczyniła ogromne postępy, do czego przyczyniło się przystąpienie maszynistów do organizacyi.

W organizacyi drukarzy i odlewaczy czołówek okazało się koniecznem podwyższenie wkładek w wielu stowarzyszeniach, a to skutkiem braku pracy panującego w tym zawodzie. Organizacya ta należy do najpotężniejszych, gdyż należy do niej blisko 90 procent wszystkich pracujących. Mimo to jednak organizacya musi już dziś liczyć się z wpływem, jaki na popyt za pracą ludzką wywiera coraz bardziej maszyna do składania, udoskonalenie prasy i maszyna rotacyjna.

Następnie zajmuje się sprawozdanie organizacyą handlowców. W Wiedniu po długiej walce odnieśli oni wreszcie zwycięstwo, wyrwawszy wydział z rąk antysemitów. Obecnie dążą handlowcy do reorganizacyi swych stowarzyszeń nie tylko w Wiedniu, ale i na prowincyi. Odbity w listopadzie z. r. kongres w Wiedniu przyczynił się bardzo do ożywienia ruchu zawodowego, który obecnie skierować się musi wszędzie ku wywaleniu korzystnych warunków pracy i płacy.

Robotnice z fabryk tytoniu posiadają ośm lokalnych organizacyi i trzy grupy miejscowe.

Również w innych zawodach, jak: górnicy, kapełusznicy, robotnicy budowlani, szewcy, malarze, robotnicy drzewni, daje się zauważyć w roku sprawozdawczym postęp organizacyi.

Najważniejszą akcyą, którą komisya zawodowa zainicjowała była walka przeciw zamachowi rządu na organizacje zawodowe. Zwołano 160 zgromadzeń zawodowych (prócz ludowych), prócz tego rozrzucono ćwierć miliona odezw w niemieckim, polskim, czeskim, włoskim i słoweńskim języku.

W każdym kraju znajdują się sekretaryaty krajowe, lub krajowi mężowie zaufania. Na Galicyę: tow. Bobrowski, w Krakowie, tow. Haecker, w Tarnowie, tow. Nacher, w Lwowie.

Zwyczajnych kongresów i walnych zgromadzeń związków odbyło się 8, prócz tego 8 nadzwyczajnych kongresów i konferencyi.

Komisya interweniowała w bardzo licznych wypadkach między innymi w strejku generalnym w Tryeście, tudzież w ministerjum rolnictwa w sprawie zaprowadzenia 9-godzinnego dnia roboczego, tudzież urządzeń ochronnych w kopalniach boryslawskich.

Stan kasy z końcem r. 1902 przedstawia się następująco:

Ogólne dochody	40.517 K 63 h.
Rozchody (strejki, agitacya itp.)	38.171 „ 72 „
Pozostaje w kasie	2.345 K 91 h.

Korespondencye.

Poznań. W niedzielę 8 lutego odbyło się w lokalu Berndta publiczne zebranie cieśli. Po wyborze biura zabrał głos kol. Finsel z Hanowru omawiając w dłuższym referacie „Rozwój związku ciesielskiego i w pływ jego na położenie cieśli”. Referent w dłuższych wywodach starał się udowodnić jak przez rozwój związku położenie cieśli coraz więcej stawało się znośnym i że wiele jeszcze pozostało do zrobienia i to nietylko gdzieindziej ale i tu w Poznaniu. Wskazał przytem, że przez coraz większe ulepszenia techniczne i zaprowadzenie maszyn i w zawodzie ciesielskim czeladź staje się powolnym narzędziem w ręku pracodawców, którzy ich wyzyskują a gdy nadejdzie starość lub z powodu nieszczęścia niezdolność do pracy bez miłosierdzia na bruk wyrzucają. Szczycą się pracodawcy tem, że odpłacają połowę zabezpieczeń robotniczych, ale w rzeczywistości przecież i tę połowę pracujący muszą zarobić. W końcu przechodzi referent na obojętność tutejszych kolegów, napominając ich, że tylko z pomocą organizacyi jesteśmy w stanie położenie nasze poprawić i dla tego obowiązkiem honoru jest każdego, do organizacyi się przyłączyć. I ostatni cieśla powinien do związku należeć, bo gdy pracodawcy widzieć będą przeciwko sobie silną organizację, nieodważą się na samowolne urywanie zarobku. Szczególnie obowiązkiem każdego członka jest pilne chodzenie na zebranie i punktualne płacenie składek oraz agitacya nad rozszerzeniem związku. Po kilku uwagach przewodniczącego o organizacyi, zamknięto zebranie trzykrotnym okrzykiem na dalszy rozwój związku, K. K.

Charlottenburg, 13 lutego.

(Obrazek z ulic Berlina). Po południu po godzinie 3 idąc ulicą spostrzegłem tłum ludzi około 400 osób, stojących po 6 w rzędzie. Starzec przeszło 60-letni obok niego staruszka tego samego wieku, dalej dziewczica 18-letnia, dalej chłopiec i dziewczynka około 8—9 lat przy nich młodzieniec 20-letni i tak dalej ludzie rozmaitego wieku i płci w długim stoją rzędzie z twarzą wyczekującą i zgnębią. Dziwię się co to jest za zgromadzenie. Aż oto spostrzegam sześciu stróżów bezpieczeństwa publicznego, policyantów. Już myślę sobie pewno ci ludzie spokoj i bezpieczeństwo państwa naruszyle, więc jako spokojny człowiek idę do takiego filara porządku publicznego i pytam się go w zaufaniu: „Powiedz mi pan, co to są za ludzie, co tu tak w rzędzie stoją, dokąd ich chcecie prowadzić, co oni przeszkrobali?” „A! — odzywa się stróż porządku — to pan nie zna tutejszych stosunków, to nie są zbrodniarze i my nie chcemy ich aresztować, to są tylko „bezrobotni” a my ich tylko w porządku utrzymywać musimy.”

Bezrobotni? myślę sobie, ale jakże to może być? Dziecko 8 letnie starzec z staruszką zgrzybiali, dalej mężczyźni i kobiety w sile wieku, a wszystko schludnie chociaż ubogo ubrani, stoją i wyczekują pracy? A w tem odzywa się stróż bezpieczeństwa.

„Widzisz pan, to jest filia gazety „Lokal Anzeigera” która o godzinie w pół do 4 co dzień wydaje

ogłoszenia otwartych miejsc pracy wszystkim bezrobotnym za darmo, a takich filii jest tu w Berlinie przeszło czterdzieści“.

Czekam więc z zainteresowaniem co to z tego będzie. Nadchodzi godzina w pół do 4. Wychodzi z ekspedycji młody człowiek z paką gazet i rozdziela w porządku każdemu bezrobotnemu po egzemplarzu. Zaczyna się ruch niezwykły, wszystko co ma zdrowe nogi, oddala się z szybkością do tych otwartych miejsc, starcy i kaleki pozostają w tyle.

Dziewczę dziesięcioletnie odzywa się do swego ośmioletniego towarzysza: „Zaczekaj! ty nie możesz tak szybko biec, jak co będzie z pracą, to i dla ciebie się wystaram. No, nie płacz, ja znam tak samo biedę, bo i mój ojciec przez zimę bez pracy a matka chora, a u ciebie tak samo jest, nie płacz, jak znajdę pracę to i tobie dam znać, idź do domu boś za słaby“.

Rozpieszczała się gromada ludzi, ulica znowu spokojna. Przy mnie pozostaje obraz dziecka ośmioletniego, które szuka pracy, — pracy — co za arcy-mądre urządzenie porządku społecznego! Co zawiñiło to dziecko, o bladej i wynędzniałej twarzy, że musi szukać pracy. Ojciec bez pracy, matka chora a dziecię szuka pracy! Czyż nie chańba naszemu porządkowi!

Towarzysze! kto tego nie czuje i kto się nie stara przez przystąpienie do swej organizacji zawodowej i [politycznej], temu arcy-mądrym porządkowi raz nareszcie kres położyć, ten nie wart nazwy „człowieka“. Przecież każde stworzenie w naturze stara się dla swego gatunku przez solidarność sobie nawzajem dopomóc, a ta najwyższa istota, człowiek, spogląda obojętnie na nędzę swego młodego pokolenia, które zamiast rosnąć i się bawić musi szukać — pracy.

B. Kozłowski.

Przegląd robotniczy.

— W Poznaniu w roku bieżącym ożywił się ogromnie ruch w budownictwie. Już na jesień roku zeszłego rozpoczęto wielką ilość budowli, ale powtarzające się silne mrozy nie pozwalały robić wielkich postępów, dopiero z początkiem lutego roku bieżącego podjęto prace w większych rozmiarach. W mieście i na przedmieściach widać powstające z fundamentów gmachy, a na początek kwietnia zapowiedzianych jest cały szereg nowych budowli. Naturalnie że tak ożywiony ruch w budownictwie spowoduje ogromny napływ robotników zawodów budowlanych. Z tego starają się skorzystać przedsiębiorcy i nie trzymając się cen umówionych w cennikach, jakie w roku zeszłym prawie wszystkie zawody budowlane ustawiły, płacą robotnikom przybyłym niższe ceny. Jest więc w interesie robotników aby się w przód nim robotę przyjmą, poinformować o istniejących stosunkach i w tym celu powinien każdy robotnik jakiegobądź fachu udać się najpierw do biur kartelowych na ulicy Szerokiej, nr. 21 na I piętrze, gdzie zawsze znajdzie kolegów, którzy go o warunkach pracy poinformują i udzielią mu drukowanych w języku polskim i niemieckim cenników. Szczególnie zwracamy na to uwagę, że przedsiębiorcy po gazetach zamiejscowych poszukują robotników, choć obecnie jeszcze robotnika tu nie brak i wielu pozostaje bez pracy. Tych, którzy się dadzą zwabić, spotyka zwykle rozczarowanie, bo wydawszy ostatnie nieraz zasoby na podróż, wobec drożyzny, jaka w Poznaniu panuje, za ofiarowaną płacę wystać nie mogą.

Dla przykładu podajemy tu następujący fakt: Firma sztukatorska Nisse poszukuje ciągle w zamiejscowych gazetach sztukatorów, choć ich w Poznaniu nie brak, przez niespełna 5 miesięcy zaczęło i zaprzestało tam pracy 48 pomocników, pracując zawsze tylko po kilka dni.

W innych zawodach niektórzy pracodawcy nie lepiej sobie postępują, tak że zaleca się w każdym razie robotnikom ostrożność w przyjmowaniu pracy w Poznaniu.

Majątek instytucji zabezpieczenia robotników na starość i niezdolność do pracy wynosi 929 milionów marek. W przyszłym roku urośnie do 1000 mil. (miliarda): Ma wzrastać do 3 miliardów, a wtedy osiągnie najwyższą sumę, jaką przewidywano.

Z tych 929 milionów mk. wypożyczono 143 milionów cesarstwu niemieckiemu i państwowym poszczególnym (n. p. Prusom, Bawaryi, Saksonii i t. d.), 562 miliony gminom, miastom i innym korporacyom komunalnym, 175 milionów na hipoteki i na długi gruntowe 3 miliony m. leżą w kasach oszczędności, za 31 milionów m. zakupiono gruntu, blisko 14 milionów mk. jest w gotówce w kasie lub w bankach.

Na rok 1903 ma kasa cesarstwa niemieckiego zapłacić 40 mil. 800 tyś. m. na zabezpieczenie na starość i na słabość.

— **Dwuletni proces** ukończył się zwycięzko dla filii związku murarzy w Zielono-Górze pod Obrzyckiem w powiecie Szamotulskim. Tamtejszy landrat nie chciał uznać ustaw związku jako wystarczające dla filii i żądał specjalnych ustaw, a że filia takowych nie miała, więc skazano zarząd na karę, przeciwko temu zaapelowano do sądu i sprawa przeszła wszystkie instancje, tak iż wreszcie odwołano się do sądu najwyższego w Berlinie, który też oskarżonych uwolnił od kary, zaznaczając że ogólny statut związku wystarczy dla wszystkich pojedynczych filii.

— **Dobrodziejstwa kapitalistów.** W Brunświku nakazała dyrekcja policji zarządowi fabryki maszyn 180 tysięcy marek, należących do kasy pensyjnej dla robotników tejże fabryki, ulokować w bezpieczny sposób. Wkroczenie policji nastąpiło na żądanie robotników, gdyż zarząd fabryczny zużył pieniądze na przedsiębiorstwo. Ażeby teraz pieniądze kasy pensyjnej zwrócić, muszą akcyonariusze do swych akcyi dopłacić 33 1/3 procent.

Naturalnie obcemi pieniędzmi łatwo interes prowadzić. Przynosi to grube zyski i nie nie kosztuje, a przytem uchodzi się za dobroczyńcę robotników (jak Krupp!), zakładając dla nich kasy pensyjne, do których robotnicy wnoszą pieniądze, a przedsiębiorcy niemi operują w swych interesach. W taki sposób dobroczynność kapitalistów opłaca się w dwojaki sposób.

Naszem zdaniem z niejednym przedsiębiorstwem wyglądałoby krucho, gdyby pieniądze należące do urzędów dobroczynnych miały być wypłacone i bezpiecznie ulokowane, gdyż wielu przedsiębiorców fundusze kas pensyjnych swych zakładów uważa za fundusze rezerwowe, które w czasach krytycznych nie zawsze są bezpieczne od naruszenia.

— **Związek drukarzy** ogłosił w swem piśmie fachowym „Correspondent“ statystykę wypłacanego wsparcia dla bezrobotnych, wykazuje się z niej, że od r. 1880 do 1901, a więc przez 22 lata wypłacono za ogółem 4.796.390 dni 4.844.946 marek wsparcia bezrobotnym. Co to może silna organizacja.

— **Zatrucie robotnic w fabrykach zapalek.** Wiadomo, że fabrykacja zapalek, zawierających jadowity fosfor biały lub żółty, naraża robotników (a raczej robotnice, bo tą pracą, nie wymagającą siły fizy-

cznej, zatrudnia się przeważnie kobiety) na zatrucie fosforem, przejawiające się owrzodzeniem kości, szczególnie szcęk. Sławny niemiecki chirurg prof. Bruns w Tübingen, domagając się zakazu używania fosforu białego i żółtego przy fabrykacji zapalek, pisze: „Jeśli pedjałem się żądać ochrony dla robotników z fabryk zapalek, to czułem się do tego obowiązany dlatego, że właśnie w ostatnich latach badałem na klinice w Tübingen szereg bardzo ciężkich wypadków owrzodzenia kości, wskutek zatrucia fosforem. Te litości godne ofiary swojego zawodu, zawsze głębokie na mnie czyniły wrażenie: oto silne, kwitnące przedtem dziewczęta, latami całemi trapiące męczącą i obrzydliwą chorobą, i oszpecone na całe życie! Już zbyt długo, więcej niż od 60 lat powolna trucizna tej zgubnej choroby truła swoje ofiary. Tyśiące pozbawiła zdrowia i ludzkiego wyglądu, setki pozbawiła życia. Nieodzownym i nieznoszącym zwłoki jest obowiązek państwa, aby wzięło w ochronę robotników z fabryk zapalek przez zakaz używania tego rodzaju zapalek“.

Zakaz taki już istnieje w Szwajcaryi, gdzie fabrykować i sprzedawać wolno tylko tak zwane zapalki „szwedzkie“, zawierające nieszkodliwy dla robotników fosfor czerwony. W Niemczech atoli, mimo nawoływań prof. Bruns'a i innych lekarzy, dopiero w roku ubiegłym rada związkowa wypracowała projekt ustawy, zakazującej wprowadzić fabrykacji zapalek zabójczych dla robotników, ale wchodzącej w życie dopiero od 1 stycznia 1907.

— **Argentyna w południowej Ameryce.** Przed rokiem 1889-tym w tej Rzeczypospolitej południowo amerykańskiej istniała jedyna organizacja robotnicza, mianowicie związek zawodowy piekarzy w stolicy kraju — Buenos Ayres. Na początku dziesiątego dziesięciolecia niezadowolenie robotników argentyńskich, podsycane przez uporeczywy kryzys przemysłowy, przygotowało grunt podatny dla propagandy i organizacji socjalistycznej. Wybuchają wielkie strejki, powstają pisma socjalistyczne — polityczne i zawodowe. Ustawy wojskowe, za pomocą których rząd chciał zdusić w zarodku budzący się ruch, nie osiągnęły jak zwykle skutku, i socjalizm czynił coraz to większe postępy. Liczni agitatorowie wyjeżdżali ze stolicy kraju i pracowali na prowincyi, zakładając wszędzie organizacje socjalistyczne t. zw. „domy robotnicze“. Obok tych „domów robotniczych“ stanowiących środek ruchu socjalistycznego, powstawały robotnicze towarzystwa współdzielcze. Te towarzystwa udzielają znaczną część swych zysków celom partyjnym. Najsilniejszym jest ruch robotniczy w stolicy, gdzie wszystkie zawody są zorganizowane. Ciekawe, że nauczyciele również posiadają swój związek zawodowy, który pracuje solidarnie z czysto robotniczymi związkami zawodowymi. Obecnie socjalizm w Argentynie odgrywa już poważną rolę w życiu publicznem.



Rozmaitości.

„Spadek“ po robotniku. Skoro tyle odbywa się procesów o milionowe spadki i czynione dla nich szwindle, warto ogłosić fortunę, która pozostała i urzędowo została stwierdzoną po — pewnym robotniku. W Leopoldshall zmarł na chorobę proletaryuszów, suchoty, pewien ogólnie znany porządny i pracowity robotnik przy salinach, a zaraz po nim przeniosła się do wieczności dzięki tej samej chorobie i jego żona. Zostało czworo drobiazgu. I oto jaką

schedę po tej pracowitej parze robotniczej stwierdzi urzędnik od regulacyi spadków:

Inwentarz		Taksa	mk.
1.	W sukniach i stanikach - - - - -	1,50	„
2.	„ pościeli - - - - -	25,—	„
3.	„ porcelanie - - - - -	1,—	„
4.	„ meblach:		
	3 stare stoły - - - - -	3,50	„
	3 stare krzesła - - - - -	5,—	„
	1 stara szafa - - - - -	9,—	„
	1 stara szafa kuchenna - - - - -	3,—	„
	1 stara komoda - - - - -	1,50	„
	1 stary kufer - - - - -	0,75	„
	1 półka kuchenna - - - - -	0,75	„
	2 gzemsy z frankami - - - - -	2,—	„
5.	Naczynia blaszane:		
	1 stary rondel - - - - -	0,75	„
	1 stara lampa - - - - -		
6.	1 stara balja do prania - - - - -	2,—	„
Summa		60,75	mk.

Pasywa:			
Koszta pogrzebu - - - - -		24,—	„
Należność szewcowi - - - - -		20,—	„
„ piekarzowi - - - - -		4,—	„
„ taksatorowi - - - - -		2,—	„
Summa		50,—	mk.

Bilans:			
Aktywa - - - - -		60,75	mk.
Pasywa - - - - -		50,—	„
Pozostaje		10,75	mk.

Leopoldshall, 20 Stycznia 1903.

Oto więc, czego się dorobili we dwoje, uczeiwy i pilny robotnik wraz żoną! śmierć na suchoty w kwiecie wieku i całe 10 marek 75 fenigów spadku dla czworga małych dzieci! Czyż nie żyjemy w najpiękniejszym ze światów?...

— **Milion maszyn do szycia** wykonała fabryka Gritznera w Durlach w Badenii. Milionową maszynę wykonano nadzwyczaj starannie z urządzeniem, do używania jako biurka. — Z powodu tego jubileuszu przeznaczyła fabryka 25.000 marek na urządzenie łaźni dla robotników. Fabrykę założono r. 1872, zatrudnia ona 2454 robotników, którzy rocznie wyrabiają około 100 tysięcy maszyn de szycia.

— **Dochody Morgana.** Jak wiadomo, najwybitniejszym działaczem w dzisiejszych „trustach“ amerykańskich, tj. w stowarzyszeniach kapitalistów, założonych dla obdzierania publiczności i wyzyskiwania robotników, jest Pierpont Morgan.

Ciekawą więc jest tabela jego dochodów, podana przez jedną z burżuazyjnych gazet nowojorskich. W jednym tylko 1902 r. miał on dochodu:

Z trustu stalowego - - - - -	20.340.000	dolarów
Z trustu okrętowego - - - - -	2.500.000	„
Z firmy Northern Securities - - - - -	4.500.000	„
Z firmy Harvesters Merger - - - - -	5.500.000	„
Z kolei Louisville Nashville - - - - -	6.000.000	„
Z firmy Realty Company - - - - -	3.000.000	„

Razem 41.840.000 dolarów

czyli przeszło 168 milionów marek.

— **Z Paryża do Chin.** W maju wyjdzie z Paryża pierwszy „Paris-Pekin-Express“. Przygotowania do otwarcia nowej komunikacji są prawie ukończone. Express wyjdzie z Ostendy, w Warszawie (via Berlin) zabierze podróżnych z Wiednia. w Tule z Pe-

tersburga i z Moskwy i po 180 godzinach drogi dojdzie do jeziora bajkalskiego. Zanim kolej obwodowa okrążająca jezioro, będzie oddana do użytku publicznego, przewozić będą podróżnych łodzie parowe, co zabierze najmniej 10 godzin czasu. Odtąd daży kolej prosto przez Mandżurję, łącząc się linią wschodniochińską, prowadzącą do Pekinu. Express zużywa siedemnaście dni na przebycie 11 926 klm. W wygodnych, z przepychem urządzonych wagonach, gdzie znajdują się sale jadalne, łazienki, czytelnie i sypialnie, odbywać się będzie tę długą podróż.

Wiadomości związkowe.

— W Związku brukarzy zaprowadziło stowarzyszenie brukarzy w Berlinie i okolicy wsparcie dla bezrobotnych i chorych członków. Bezrobotni otrzymują wsparcie przez sześć tygodni w ciągu jednego roku, po 6 marek na tydzień. W tej samej wysokości płaci się chorym wsparcie przez 8 tygodni w ciągu jednego roku. Składka tygodniowa wynosi 20 fen. nad zwykłą składkę do związku.

— Związek garncarzy postanowił przedsięwziąć ogólne głosowanie członków w sprawie zaprowadzenia wsparcia bezrobotnych, że jednakowoż na Świątki ma się odbyć Walne zebranie związku, głosowanie odłożono po Walnem zebraniu.

— Walne zebrania w pierwszej połowie r. 1903. Rok bieżący zapowiada ogromne ożywienie w związkach zawodowych. Prócz kongresu ochrony robotników budowlanych, zwołanego na 29 i 30 marca odbędzie się w pierwszej połowie tego roku 18 Walnych zebrań związkowych, których rozpoczęcie się podajemy w następującym zestawieniu:

- 23 marca: robotnicy tytuniowi w Dreźnie.
- 24 „ balwierze w Mannheim.
- 31 „ robotn. zwyczajni na budowl. w Berlinie.
- 31 „ malarze i strycharze w Berlinie.
- 31 „ murarze w Berlinie,
- 31 „ cieśle w Berlinie.
- 10 kwietnia: kowale w Halli nad Saalą
- 12 „ szklarze w Lipsku.
- 13 „ pozłotnicy w Monachium.
- 13 „ siodlarze w Kassel.
- 14 „ robotnicy komunalni w Berlinie.
- 19 „ cieśle okrętowi w Bergerdorf.
- 20 „ marynarze w Hamburgu.
- 10 maja: robotników warsztatów okrętowych w Vegesack.
- 20 „ piekarze w Magdeburgu.
- 30 „ butelkarze w Dreźnie.
- 31 „ górnicy w Zwikawie.
- 1 czerwca: metalowcy w Berlinie.

Od redakcyi

— Tow. w Veg. Książki takie możemy Wam nadesłać, w Poznaniu ma je na składzie księgarnia J. Gogowskiego, Szeroka ul. 21, razem z przesyłką kosztować będą 2 m. 35 fen. — Kalendarza robotniczego w języku polskim w tym roku nie mamy, bo wydany w Krakowie został zaraz wyczerpany, a drugiego nakładu nie zrobiono.

— Tow. w Krakowie. Czemu od Was przesyłki nie dochodzą. Czyż w żaden sposób nie da się uskutecznić?

— Tow. w San Paulo w Brazylii prosimy o nadesłanie przedpłaty.

— Tow. W. w Londynie. Tak samo.

— Tow. B. w Gnieźnie. Jeżeli jest sala i można liczyć na jakikolwiek skutek, to chętnie przybędziemy.

Kalendarz zebrań.

Zebrania w Poznaniu odbywają się:

W sali pana Karola Berndta ul. Zwierzyńcowa 10.

W niedzielę 1 marca o godzinie 1/2 12 w południe:

Związek murarzy.

W niedzielę 1 marca o godzinie 2 po południu:

Związek rybotników pracujących w drzewie.

W niedzielę 1 marca o godzinie 4 po południu:

Związek robotników budowlanych.

W poniedziałek 2 marca o godzinie 8 wieczorem:

Związek szewców.

We wtorek 3 marca o godzinie 8 wieczorem:

Związek sztukatorów.

W środę 4 marca o godzinie 8 wieczorem:

Nadzwyczajne zebranie towarzystwa wyborczego.

W czwartek 5 marca o godzinie 8 wieczorem:

Związek malarzy.

W sobotę 7 marca o godzinie 8 wieczorem:

Związek metalowców.

W niedzielę i poniedziałek, 8 i 9 marca:

Zjazd partyjny.

We wtorek 10 marca o godzinie 8 wieczorem:

Związek dekarzy.

W środę, 11 marca o godz. 8 wieczorem:

Zebranie ludowe

referentka tow. R. Luxemburg.

W niedzielę, 15 marca o godzinie 12 w południe:

Związek cieśli.

W niedzielę, 15 marca o godzinie 1/4 po południu:

Związek murarzy.

W redakcyi „Oświaty“ nabyć można

Zbiorek przepisów prawnych o umowie roboczej w przemyśle.

Cena 20 fen.

Książeczka ta zawiera bardzo ważne przepisy powinna się znajdować w ręku każdego robotnika.

Inhalts-Verzeichnis.

Bauarbeiter-Schutz.

Die Agitationskommission für die Provinz Posen der Maler und Anstreicher.

Die Gemeinden und die Arbeitslosen.

Bericht der österreichischen Gewerkschafts-Kommission für 1902

Korrespondenzen.

Arbeiter Rundschau.

Verschiedenes.

Aus den Gewerkschaften.